Nr. 54 Koźmin, sobota dnia 5 lipca 1924 r. Rok 37

ORĘDOWNIK URZĘDOWY
POWIATU KOŹMIŃSKIEGO

Przedpłata: na miesiąc lipiec 0,75 zł.
Wychodzi w środy i soboty
Ogłoszenia: mm 1-łam. 3 grosze

Dział nieurzędowy

Marka przestała być środkiem płatniczym.

Z dniem 1 lipca br. marka przestała być prawnym środkiem płatniczym, co znaczy, iż ustał obowiązek przyjmowania marek polskich w rozrachunkach pomiędzy ludnością.

Pozostałe u ludności marki polskie wymieniać będą oddziały Banku Polskiego, Centralna Kasa Państwowa i Kasy Skarbowe do dnia 1 grudnia br., poczem do dnia 31 maja 1925 r. wymianę banknotów markowych uskuteczniać będzie wyłącznie Centralna Kasa Państwowa i Bank Polski.

Kasy Skarbowe oprócz wymiany marek polskich przyjmować będą do dnia 1 grudnia banknoty markowe na podatki. Wszyscy zatem, mający w roku bieżącym płacić jeszcze podatki, nie powinni spieszyć się z wymianą marek polskich na złote.

Marka polska wprowadzona została do obiegu rozporządzeniem General-Gubernatora Besselera w dniu 13-go grudnia 1916 r. Poprzedziło jej wprowadzenie utworzenie przez okupantów Polskiej Krajowy Kasy Pożyczkowej w dniu 9 grudnia 1916 roku.

W dniu 11 listopada 1918 r. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa została przejęta przez władze polskie, które pozostawiły jej przywilej emisyjny w myśl ustawy, wydanej w dniu 7 grudnia 1918 r. W dniu 31 grudnia 1918 r. dekret Naczelnika Państwa wprowadził zmianę banknotów markowych, które zamiast dawnych podpisów i objaśnień władz okupacyjnych otrzymały podpisy nowej dyrekcji i napis: „Państwo Polskie przyjmuje odpowiedzialność za wymianę biletów markowych na przyszłą walutę polską, według kursu, jaki uchwali Sejm Ustawodawczy“.

W dniu 13 lutego 1919 r. Sejm powziął uchwałę, iż emitowanie marek polskich następować może po uprzedniem zezwoleniu Sejmu. Na mocy tej uchwały każdorazowe zwiększenie się emisji otrzymywało aprobatę Sejmu w drodze specjalnej ustawy z wyjątkiem emisji banknotów markowych na skup złota walut oraz dyskonta weksli, co w myśl ustawy z dnia 26 marca 1920 r. nie wymagało aprobaty ciał prawodawczych. Wzrastające coraz zadłużenie Skarbu Państwa powodowało wzrost emisji marek. Na 1 stycznia 1919 r. było w obiegu 1098 miljonów marek, na 1 stycznia 1920 roku 5316 miljonów marek, na 1 stycznia 1921 roku 49361 miljonów marek, na 1 stycznia 1922 roku 229000 miljonów marek, na 1 stycznia 1923 roku 793000 miljonów marek, na 1 stycznia 1924 roku 125371000 miljonów marek. — Zadłużenie Skarbu Państwa zwiększyło się do dnia 2 lutego 1924 r., w którem zostało powstrzymane, na sumę 291700000 miljonów marek. Dalsza emisja na cele gospodarcze trwała do dnia 21 marca br., którym to czasie emisja marek polskich osiągnęła m a x i m u m w sumie 596244205556000 marek polskich. Od tej daty następuje zwrot; zmniejszenie się obiegu markowego. Z chwilą powstania Banku Polskiego obieg markowy wynosił 540 tryljonów i stopniowo zmniejszając się z dekady na dekadę wykazał w dniu 20 czerwca b. r. sumę 193 tryljonów marek polskich. W ciągu ostatnich 10 dni obieg ten zmniejszył się jeszcze bardziej i wedle przewidywań nie przekracza sumy 100 tryljonów marek, stanowiących wartość około 55 miljonów złotych. — Pozostałość ta nie może wywołać trudności wobec ustania obowiązku przyjmowania marek w rozrachunkach między ludnością i będzie stopniowo wymieniana, zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej dnia 24. 6. br. o zmianie ustroju pieniężnego.

Marka polska zatem pozostawała w obiegu 7 i pół lat. Tracąc zdolność obiegową jako prawny środek płatniczy marka nie traci jeszcze swej wartości do dnia 31 maja 1925 r., w którym to dniu ustanie ostatecznie obowiązek wymiany przez Skarb Państwa marek polskich na złote, a marki niewymienione tracą wszelką swoją wartość.

Kronika miejscowa

Koźmin. Dnia 9 lipca 1924 r. o godz. 10-tej i pół odprawi Ks. Leon Wittig syn emeryt. nauczyciela Pawła Wittiga i żony jego z domu Ambroszkiewicz pierwszą ofiarę Mszy św. w kościele parafjalnem w Koźminie. Szczęść Mu Boże dalszy pracy kapłańskiej.

Koźmin. (50-lecie w Seminarjum.) Piękną potrójną uroczystość obchodziło w niedzielę dnia 22-go czerwca tutejsze seminarjum nauczycielskie: uroczystość złotego jubileuszu 50-letniej pracy nauczycielskiej sędziwego swojego profesora p. Leonarda Simona, uroczystość pięciolecia polskiego i katolickiego seminarjum w tym gmachu, w którym przez 50 lat rozpierało się poprzednio ewangielickie i niemieckie seminarjum, wreszcie uroczystość rozdania matur tegorocznym abiturjentom. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w kaplicy seminaryjnej, podczas której ks. prefekt Nowakowski wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe. Dalszy ciąg uroczystości odbył się w auli z udziałem delegata Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pozn., władz duchownych, świeckich, państwowych i samorządowych, kolegów obecnych i dawnych, uczniów obecnych i dawnych jubilata, między którymi byli już posiwiali uczniowie z pierwszych lat jego działalności, z udziałem jego krewnych i licznych

przyjaciół i życzliwych. Sala była pięknie udekorowana przez p. Marcińca, dyrektora miejscowej szkoły ogrodniczej. Uroczystość zaczęła się pięknemi popisami muzykalno-wokalnemi uczniów, krórymi dyrygował sam jubilat, jako nauczyciel muzyki i śpiewu. Po złożeniu w ciepłych i serdecznych słowach powinszowania jubilatowi przez delegata Kuratorjum Okręgu Szkolnego p. wizytatora Prauzińskiego i wręczeniu przez tegoż świadectw dojrzałości tegorocznym maturzystom, zabrał głos dyrektor seminarjum p. dr. Winkler i w dłuższem swojem przemówieniu przedstawił obraz pięcioletniej pracy zakładu, jak również wyłożył prace i zasługi sędziwego jubilata. Szczególniej wzruszającą była chwila, gdy opowiadał mówca o pracy jubilata przed jego wygnaniem do Niemiec, o budzeniu przez niego wówczas w owych najcięższych chwilach wśród młodzieży polskiej ducha polskiego, a uczynił to nieraz kilku jędrnemi, silnemi słowami. Za to został przeniesiony przez władze pruskie do Westfalji, ale i tam, jak mógł, tak pracował choć pośrednio dla ukochanej ojczyzny i syna niedawno zmarłego śp. kapitana Leonarda na prawego Polaka i dzielnego oficera polskiego wychował, a gdy tylko zabłysła jutrzenka swobody, powrócił w maju 1919 r. do ziemi ojczystej, by z młodzieńczym zapałem wziąć najczynniejszy udział w budowaniu odrodzonej szkoły polskiej. Po mowie p. dr. Winklera ks. prefekt Nowakowski odczytał powinszowania dla jubilata od J. Em. ks. Kardynała Dalbora, którego obecni stojąc wysłuchali. Przemawiali jeszcze p. starosta Niemojowski, jako przedstawiciel władzy administracyjnej i p. Balcerek, wiceburmistrz, w imieniu miasta. Po odczytaniu licznych telegramów wręczono dar jubileuszowy p. prof. Simonowi. Podniosły hymn Nowowiejskiego: „Rzeczpospolita", odśpiewany przez chór uczniowski, zakończył tę piękną uroczystość.

Zniżka cła na obuwie, skórę i bieliznę. Rada ministrów przyjęła dnia 21 czerwca rb. projekt nowej taryfy celnej. Taryfa wejdzie w życie 15-go dnia po ogłoszeniu, przyczem towary nadane do Polski koleją, pocztą lub statkiem przed dniem ogłoszenia nowej taryfy będą mogły korzystać w przeciągu następnych 15 dni z dawnej taryfy celnej. Szereg towarów otrzymały cła zniżone w porównaniu z taryfą z roku 1919 i tak między innemi obniżono cła na: cukier, superfosfaty, margarynę, skóry garbowane, obuwie, bieliznę zwykłą, sodę, chloran, kwas siarczany, żelazo handlowe, blachę żelazną, drut, liny druciane, przewody elektryczne, celuloza i papier. Szczególnie znaczne zniżki cła dotyczą obuwia, skór garbowanych, bielizny i odzieży zwykłej. Natomiast ze względów gospodarczych i państwowych podwyższono stawkę na surowiec żelazny, maszyny elektryczne, barwniki organiczne i kwas azotowy. Nowa taryfa powinna wpłynąć na zniżkę cen wewnątrz kraju, na oparcie się przemysłu na najbardziej zdrowych podstawach.

Wiadomości rozmaite.

Bydgoszcz. O godzinie 12 w południe przejeżdżał ulicą na rowerze jakiś mężczyzna i dostał się między dwa tramwaje, przewrócił się, a jeden z wozów przejechał mu przez głowę tak nieszczęśliwie, że wydobyto z pod kół już tylko trupa.

Woskowy trup w kufrze. Jadący na kongres dermatologów polskich w Krakowie asystent prof. Karwowskiego w Poznaniu, p. dr. Alkiewicz, wiózł z sobą zbiór woskowych odbitek rzadkich chorób skórnych t. zw. „mulaży", by wykonane przez siebie modele przedstawić na zjeździe. Nieszczęście chciało, że gdy p. dr. A. w Katowicach wyszedł na chwilę z wagonu, pociąg ruszył i kufry pojechały dalej. Próby telefonicznego i telegraficznego połączenia się z Krakowem wobec powolnie pracującego aparatu urzędniczego nie doprowadziły do skutku i kufry pozostały na łasce losu.

Dojechawszy osobowym pociągiem do Krakowa dr. A. dowiedział się, że telegram coprawda doszedł do Krakowa, ale leżał sobie nietknięty w biurze i zwątpił o odzyskaniu bagaży, poszedł jednak do biura znalezionych rzeczy, gdzie ku wielkiemu zdziwieniu zastał walizkę z modelami oczywiście otwartą. Okazało się, że znalazł się amator na samotne kufry, który natychmiast zabrał się do rewizji i rozbiwszy zamek, otworzył najprzód skrzynie z mulażami. Jakie było jednak jego przerażenie, gdy w miejsce spodziewanej garderoby zobaczył poobcinane ręce i inne części ciała tak wiernie odtworzone w wosku, że przekonany, iż chodzi o poćwiartowanego trupa, czemprędzej porzucił niewygodny łup i w ten sposób cenne przedmioty dostały się do biura zaginionych rzeczy.

Lokomotywa ujeżdżająca po mieście. W Chicago stał się niepospolitej wypadek. Na torach kolei Baltimore-Ochio bezpośrednio połączonemi z kolejami ulicznemi stała lokomotywa, której maszynista i palacz oddalili się na chwilę. Skorzystał z tego jakiś zwyrodniały zbrodniarz. Przeskoczył przez ogrodzenie, puścił lokomotywę w ruch, zeskoczył i ukrył się pomiędzy wagonami. Machina pozbawiona kierowników popędziła do miasta z szybk. 50 mil na godz. Na najbliższym przejeździe wpadła na auto miażdżąc go, zabijając trzy osoby i tyleż ciężko raniąc. Robotnicy kolejowi zauważyli brak maszynisty i chcieli ją wykoleić lecz nie zdążyli. Na najbliższem skrzyżowaniu ulic rozszalała machina znowu wpadła na samochód i zgniotła na śmierć 6 osób. W końcu dróżnikowi udało się skierować potwora na tor zapasowy, zakończony wysokiem nasypem. Lokomotywa przebiegła jeszcze dwa kilometry i ostatecznie przy strasznem wstrząśnieniu wykoleiła się i wpadła do rowu. Sprawca zbrodni nie został odnaleziony.

Ksiądz włoski pali niemoralne książki. W Mantui (we Włoszech), wystąpił ksiądz nazwiskiem Gollia przeciw nieobyczajnej literaturze. Kazanie tego nowego Savonoroli cieszyły się wielkiem powodzeniem. Ale ks. Gollia nie ograniczył się jedynie do płomiennego potępienia niemoralnych książek. Przed kilku dniami zabrał swoich zwolenników i urządził w ogrodzie klasztoru św. Teresy całopalenie z tysięcy tomów dzieł, które uznał za gorszące. Włoscy autorzy, zwłaszcza młodzi odpowiedzieli na ten czyn obiciem księdza Gollii. Wynikła stąd na ulicach Mantui awantura, którą musiała dopiero policja uśmierzać.

Herszt bandytów Caruga skazany na śmierć. Po 40-dniowej rozprawie ogłosił trybunał w Zagrzebiu wyrok w procesie przeciwko herszt owi bandytów Carudze i jego towarzyszy. Publiczność cisnęła się tłumnie do gmachu sądowego, który otoczony był żandarmami, ponieważ w ostatnich dniach władze otrzymały szereg listów z groźbami śmierci dla sędziów, o ileby się odważyli wydać wyrok śmierci choćby na jednego z oskarżonych.

Wśród wielkiego napięcia nerwów przeczytano wyrok, na mocy którego Caruga i trzej jeszcze oskarżeni zostali skazani na śmierć przez powieszenie, 2 oskarżonych na 20 lat więzienia, a 6-ciu na karę więzienia od 6—15 lat.

Caruga uśmiechnął się, słysząc wyrok i zawołał głośno:

— Mamy jeszcze dość czasu, zobaczymy jeszcze...

Komunikacja radjotelegraficzna z Marsem. W nadchodzącym sierpniu Mars znajdzie się od ziemi w naj-

mniejszej jaka może być odległości: 53 miljony kilometrów, co jest bardzo rzadkiem wydarzeniem w astronomji.

Przy tej okazji, jak donoszą z Filadelfji, kilku fizyków i astronomów postanowiło skomunikować się z Marsem, dowiedzieć się, czy są tam ludzie.

W tym celu zamierzają oni na bardzo wysokim najprawdopodobniej na Jungfrau terenie zbudować 2 kolosalnych rozmiarów, aparaty, radjotelegr.: nadawczy i odbiorczy z falą długości 15 tys. mtr. Podobnym aparatem odbiorczym posługiwał się Marconi na początku swych badań radjotelegraficznych, kiedy wydawały mu one jakieś nieznane tajemnicze iskry, sygnały.

Po skierowaniu potężnej fali w kierunku Marsa, uczeni oczekiwać będą na jakiś znak, cokolwiek, coby mogło dać znać o istnieniu „Marsowian" jak ich dowcipnie zdążyły już nazwać pisma paryskie.

Doświadczeniami ma kierować sam wielki Marconi.

Śmiertelny skok z aeroplanu. Na lotnisku w Lipsku odbywała się wielka rewja i sportowe zawody aeroplanów. Kulminacyjnym punktem widowiska miały być popisy znanych sztukmistrzów powietrznych, małżeństwa Schindler.

Sportowe to widowisko, które ściągnęło tłumy publiczności, zakończyło się katastrofą.

Pani Mia Schindler, która miała skoczyć z 200 metrów wysokości, przy pomocy spadochronu, uległa nieszczęśliwemu wypadkowi. Skoczyła bowiem, zanim spadochron zdążył się rozwinąć i spadła na ziemię ze zdruzgotanemi członkami. Wezwana natychmiast pomoc lekarska nie zdołała uratować życia nieszczęśliwej kobiety, która w kilka godzin po wypadku nie uzyskawszy przytomności, zmarła. Zrozpaczony mąż pani Schindler, gdy zobaczył co się dzieje, chciał skoczyć za żoną, tak, iż towarzyszący mu kierownik aparatu z trudem zdołał go powstrzymać.

Ruch w towarzystwach

Baczność: Tow. Kołowników w Koźminie urządza w niedzielę nadchodzącą t. j. 6 b. m. wycieczkę do Dobrzycy z połączoną zabawą na miejscu.

Odjazd z Koźmina samochodem ciężarowym o godzinie 2-giej od p. Pilarczyka.

Członkowie i niecłonkowie, którzy mają chęć udział wziąść w powyższej wycieczce, muszą się zgłosić u prezesa p. Leona Wyduby. Zarząd.

W wykonaniu rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14. 4. 24 r. o zmianie ustroju pieniężnego (Dz. U. R. P. nr. 34 z dnia 17. 4. 24 r. poz. 351) i rozporządzenia wykonawczego Ministra Skarbu z dnia 26. 5. 24 r. przystąpił Skarb Państwa z dniem 1. 6. 24 r. do wymiany marek polskich na bilety Banku Polskiego wzgl. na bilon zdawkowy.

Wymiana marek polskich na złote będzie uskuteczniana z dniem 30. 6. 24 r. przez Centralną Kasę Państwową, Kasy Skarbowe oraz przez Oddziały Banku Polskiego, jako też Polską Kasę Rządową w Gdańsku, poczynając zaś od dnia 1. 12. 24 r. do dnia 31. 5. 25 r. jedynie przez Centralną Kasę Państwową i Oddziały Banku Polskiego.

Z dniem 31. 5. 25 r. tracą marki polskie wszelką wartość pieniężną.

Wymianę marek polskich na złote uskutecznia Oddział Banku Polskiego w Ostrowie codziennie w godzinach kasowych.

Dyrekcja Oddziału Banku Polskiego w Ostrowie.

Ruch wydawniczy.

PRACA ilustrowany tygodnik popularny, poświęcony nauce, literaturze, sztuce, sprawom społecznym, godziwej rozrywce, wychodzi od lat 28 w Poznaniu, ul. Murna 2.

TREŚĆ Nr. 27:

Ideologja inteligentnej pracy, Stan. Tync. — O Teofilu Lenartowiczu, Stef., (dokończenie) — Z przechadzek po naszych zabytkach, Roman St. Ulatowski, (ciąg dalszy) — Na wiosnę, Mirit (wiersz) — Uśmiechy mojej młodości, Mirit (wiersz) — U wrót lata, Emma Roszyńcówna (wiersz) — (Współczesne malarstwo krakowskie) Michał Asanka-Japołł — U „świaszczenników" na Wołyniu, X. Nikodem Cieszyński (Dokończenie) — Ogród Zoologiczny w Poznaniu (ciąg dalszy) — Rozmaitości: Walka o młodość — Wyprawa do źródeł rzeki Orinoco — Hermes Praksytelesa — Nowe wydawnictwa — Ryciny Powieści.

Obwieszczenie

Od 1. 8. b. r. wydzierżawia się na okres 4-letni

POLOWANIE

miasta POGORZELI obwodu I.

Warunki dzierżawy ogłoszone są w biurze Magistratu do publicznego wejrzenia przez 14 dni od 7-go do 21-go lipca b. r.

Sprzeciwy interesowani złożyć mogą w tem czasie na ręce niżej podpisanego.

Pogorzela, dnia 2 lipca 1924 r.

Przewodniczący Sp. łowieckiej.
Szatkowski, burmistrz.

Licytacja dobrowolna.

W wtorek, dnia 8 lipca br.

na placu cegielni Robińskiego w Krotoszynie

będę sprzedawał publicznie najwięcej dającemu za gotówkę następujące:

1 para koni (klacze kasztan), 3 krowy dojne (oldenburgskie), 6 cielaków, 6 owiec (zarodniej owczarni), wozy robocze $1\frac{1}{2}$—$2\frac{1}{2}$ cal., śrótownik, maneż na cztery konie, 1 młockarnia szerokobijąca, kilka par bron (żelazne i drewniane), kultywator, 4 pługi, pumpa do gnojówki, 2 sieczkarnie (1 ręczna 1 maneż.), 2 siekacze do ćwikły, konne grabie, 2 radła, maszyna do sadzenia kartofli i siewnik do sztucznych nawozów „Westfalja".

Narzędzia rolnicze są używane i takowe na $\frac{1}{2}$ godziny przed licytacją do oglądania.

Równocześnie jest większa ilość **parcel od 1 do kilkamorgowych** do nabycia.

Początek o godzinie 10-tej przedpoł.

Krotoszyn, dnia 23 czerwca 1924 r.

Wdowczyk,
komornik sądowy w Krotoszynie.

Nakładem i drukiem Leona Goldbeka w Koźminie.
Odpowiedzialność: Dział urzędowy Starostwo. Dział nieurzędowy Leon Goldbek w Koźminie.